

Myslovitz, Bar Mleczny Korova

Praca, szkoła, śmierć, zaraz wpadnę w szal
Obrzydliwy dzień, nie wytrzymam tak
Czuję się, jak śmierć, jak nic, jak nikt, bez szans
Jestem jakoś tak, jak coś na prąd

Wreszcie matka noc, Korova mleczny bar
Piję koktajl z traw, ciepła chemia w drzwiach
I otwieram się na czas, na was, na świat
Kocham wszystkich was i nas i świat

Jak na imię masz i co brałeś dziś
Panoramiks, hasz i ekstazy miś
Rzeczywistość jest jak wielki czarny pies
Cicho skrada się i chce mnie zjeść

Gdzie ja jestem czy to ty
Wpadam w obłąd, nie mam sił
Mózg wysycha, pomóż mi